

A black and white photograph of two fencers in a dynamic pose. The fencer on the left is in a lunge, attacking with a foil. The fencer on the right is in a parry or evasion stance, leaning back. Both are wearing traditional fencing gear, including masks and jackets.



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Biniek, mieszkowski — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk. Dzisiejszy serwis informacyjny polityczny do druku przygotował Feliks Bitos.

Dlaczego zginęli Bagiński i Wieczorkiewicz?

29 marca 1925 roku w wagonie kolejowym stojącym na torze pod granicą radziecko-polską w rejonie Stolepców-Mołodeczna, padły strzały. Podoficer policji Muraszko zamordował dwóch oficerów — komunistów polskich: por. Walerego Bagińskiego i ppor. Antoniego Wieczorkiewicza, których — zgodnie z decyzją Ministra

W 35-rocznicę mordu pod Stolepcami

Sprawiedliwości, Żychlińskiego — eskortował do granicy radzieckiej w celu dokonania wymiany na aresztowanych w Związku Radzieckim polskich kontrrewolucjonistów.

W kilka tygodni później przed Sądem Okręgowym w Nowogrodzie rozpoczęła się proces Muraszki. Sprawa — którą usiłował zatuszować rząd Chjeno-Piasta — wszczęto z inicjatywy znanych lewicowych adwokatów Duracza i Honigwilli. A tymczasem endecka i chadecka prasa podniosła krzyk w obronę Muraszki. Podobnie jak trzy lata przed tym mordem prezydenta Gabriela Narutowicza Niewiadomskiego, tak teraz Muraszka pasowano na „bohatera narodowego”.

Muraszko wykreślił się zaledwie kilkuletnim więzieniem. Był później sekwestratorem na kresach, agentem „defy” (policji politycznej, której działalność skierowana była przeciwko komunistom) na Wołyniu i... współpracownikiem II Oddziału litewskiego Sztabu Generalnego, a podczas okupacji mundurowym gestapowcem w Warszawie, gdzie też gubi się ślad po nim.

KIM BYŁY OFIARY?

Porucznik Antoni Bagiński, działacz KPP, był w chwili aresztowania kierownikiem kursów w szkole zbrojnistów. Zdobił go krzyż Virtuti Militari, otrzymany za lata 1914-15, kiedy to działał w operującym na tyłach armii carskiej Oddziale Partyzancko-Dywersyjnym Legionów. Wcześniej był udziałem w strajku szkolnym 1905-7 r. na terenie Gimnazjum Chrzanowskiego w Warszawie, redagowanie patriotycznego pisma „Walka o szkołę polską” i studia prawnicze w Krakowie. Później internowanie w Szczyplownie za odmowę przysięgi na wierność Radzie Regencyjnej, działalność w POW i służba w Milicji Ludowej. „Dla szkoły położył Bagiński duże zasługi dzięki swym talentom organizatorskim. Potrafił ująć sobie żołnierzy, lubili go” — zeznał przed Sądem Wojskowym 25 listopada 1923 roku komendant Szkoły Zbrojnistów, ppłk. Podwysocki. Tak był Bagiński, działacz Komunistycznej Partii Polskiej.

Dowódca oddziału w III Powstaniu Śląskim, oficer korpusu administracji armii, były działacz POW, aktywista KPP, ppor. Antoni Wieczorkiewicz — nie znalazł przed

aresztowaniem Bagińskiego, ale na życzenie rządu Chjeno-Piasta — przewodniczący sądu płk. Daniec i prokurator ppłk. Janczewski połączyli sprawę Bagińskiego i Wieczorkiewicza, aresztowanych za przynależność do KPP (a właściwie już do powstałej świeżo po III Zjeździe we wrześniu 1923 r. KPP) w jedną całość. Oba oficerów oskarżono o wysadzenie 13 października 1923 roku „celem wywołania przewrotu” prochowni Cytadeli warszawskiej, mimo że w chwili wybuchu obaj byli już osadzeni w więzieniu.

PRZYCZYNY EKSPLOZJI

13 października 1923 roku około godziny 9 nad Cytadelą wzbili się w górę grzyby dymu i potężny gromot zatrząsł północną dzielnicą Warszawy. Runęły oblatujące stoki Cytadeli lepianki, a szyby i ramy okienne wyleciały z okien aż na Starym Mieście. To eksplodowało w prochowni Cytadeli około 200 wagonów materiałów wybuchowych. Na miejscu, gdzie stała prochownia czerniał teraz wielki lej. Ciężkie straty (ok. 40 zabitych i ok. 400 rannych) poniosły kwatery w Cytadeli 21 i 35 pułki piechoty.

Sfery rządzące usiłowały zważyć odpowiedzialność za straszliwy wypadek na komunistów. A jak wyglądały przyczyny katastrofy?

„Rzeczoznawcy oświadczają, że powietrze w laboratorium było zazwyczaj przesycone taką olbrzymią masą łatwopalnych substancji, że wystarczała najlżejsza choćby iskra, ażeby natychmiast wywołać ogień” — pisał 15. XI. 1923 r. „Robotnik”, komentując zeznania cudem ocalałego z katastrofy strzelca Juszczyka. Widział on jak na moment przed wybuchem wszedł do laboratorium prochowni robotnik, chowający do kieszeni spodni zgaszony przed sekundą papierosa.

OSKARŻENIE

Mimo niewątpliwych dowodów, stwierdzających bzdurność całej afery, 20 listopada 1923 roku rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Okręgowym proces por. Bagińskiego i ppor. Wieczorkiewicza.

Proces trwał do 1 grudnia 1923 roku, a królował na nim niepodzielnie mistrz prowokatorów, Józef Cechnowski vel Zawadzki, vel — Wiewiórkiewicz, vel — Kalicki, który swoją karierę prowokatora zaczął jeszcze w SDKPiL, a następnie kontynuował w Związku

Metalowców i w KPP. Tam poznał Bagińskiego i Wieczorkiewicza, z którym się nawet zaprzyjaźnił.

Przez dziesięć dni obaj oskarżeni oraz ich ofiarni obrońcy — adwokat major Zieliński i Przeworski, obalali wywody oskarżycieli i demaskowali fałszywe prowokatora Cechnowskiego, którego forował pułkownik Daniec. 1. XII. 1923 r. zapadł wyrok. Mimo braku jakiegokolwiek dowodu winy sąd skazał Bagińskiego i Wieczorkiewicza na karę śmierci przez rozstrzelanie. Ale wyrok na Bagińskim i Wieczorkiewiczu nie został w pełni wykonany. Pod presją postępowych kół społeczeństwa prezydent Wojciechowski ulaskawił obu oficerów. Następnie postanowiono wymienić ich na aresztowanych przez władze radzieckie kontrrewolucjonistów polskich.

Endecko - chadecka mafia nie zamierzała jednak wypuścić ze swych rąk obu aresztowanych komunistów. 29 marca 1925 roku zbir Muraszko dokonał skrytobójczego mordu, którego burżuazja nie ośmieliła się dokonać jawnie.

Wojciech Sulewski

Z kroniki sądowej

Epilog tragedii nad jeziorem

26 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu zakończył się proces księdza Stanisława Sobczaka, zatrudnionego w Seminarium Duchownym oraz administratora kaplicy publicznej w Gnieźnie. Akt oskarżenia głosił:

„11 sierpnia 1959 r. w Jankowie Dolnym ks. Sobczak nieumyślnie spowodował śmierć Janiny Maćkowiak oraz naraził na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia grupę kilkudziesięciu dzieci przez to, że organizując wycieczkę, lekko-myślnie zaprowadził jej uczestników na niestrzeżoną plażę i zezwolił na kąpiel w miejscu objętym zakazem i pozbawionym sprzętu ratowniczego oraz ratownika, w wyniku czego Janina Maćkowiak utonęła”.

Sąd przyjął: ks. Sobczak winny jest przestępstwa z art. 242 § 1 KK popełnionego w ten sposób, że na razil na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia grupę około 100 dzieci przez to, że organizując wycieczkę zaprowadził jej uczestników na niestrzeżoną plażę i zezwolił im na kąpiel w miejscu niestrzeżonym i pozbawionym sprzętu ratowniczego oraz ratownika. Kara — rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata. (ak)



TELEWIZJA NA OCEANIE

W konkurencyjnej walce z towarzyszami lotniczymi armatorzy statków pasażerskich starają się czym mogą przyciągnąć pod różnymi. Ostatnio brytyjska „Oriana” została wyposażona w urządzenia, pozwalające na odbiór programu telewizyjnego. Na razie pasażerowie tego statku korzystają z 60 telewizorów.

PLYWAJĄCE MUZEUM

Stary węgierski parowiec „Visegrad” który do niedawna utrzymywał żegluga na Dunaju, ma być przebudowany na pływające muzeum historii żeglugi. Zostaną na nim umieszczone różnorodne eksponaty, dotyczące żeglugi dunajskiej.

BEZROBOTNE STATKI

W dniu 1 stycznia br. statki na „sznurku” 107 włoskich statków, które stanowią 13 proc. floty w tym kraju. W tym samym czasie notowano we włoskich portach 49 „bezrobotnych” statków zagranicznych.

Ściana narzędziem ponurej zbrodni

20 lutego br. w rowie przy szosie Kalisz — Turek znaleziono zwłoki 25-letniego Henryka Janickiego, kierownika kolumny remontowej Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego w Kaliszu. Prowadzone przez prokuraturę śledztwo wykazuje, że poprzedniego dnia po zakończeniu przez kolumnę pracy, na tle spraw z wodowych doszło do scysji między Janickim a brygadziście — Antonim Gierlaczkiem. Ten ostatni przeszedł w końcu do rękoczynów. Tłuczenie o ścianę spowodowało u Janickiego szereg obrażeń — m.in. złamanie podstawy czaszki. Toteż kiedy kierownik wyszedł na szosę, zdołał uciec za ledwie kilkanaście kroków. Przewrócił się i zmarł.

Prokurator zastosował wobec Gierlaczki areszt. (ak)

WTRĄCAM SVOJE 3 GROSZE

Boński gabinet

Chrześcijańsko - demokratyczni zbóje

Dlaczego Niemcy zachodnie sprawiają tyle kłopotu europejskiej polityce?

Wiele przyczyn i okoliczności złożyło się na obecny stan rzeczy. Niemala rolę w przekształceniu państwa bońskiego w źródło wszelkich niepokojów, w instrument psucia atmosfery politycznej, odegrali dawni wybitni hitlerowcy, którzy dziś piastują najwyższe godności w NRF.

Pisze teraz prasa związana z trzema postaciami reżimu adenauerowskiego; ich nazwiska: Globke, Oberländer i Strauss. Oto nasze „3 grosze” do życiorysów tych osobistości:



Franciszek Józef Strauss minister wojny, wyższe stanowiska dowódcze w wojsku zachodnio-niemieckim obsadza starymi hitlerowcami. Ostatnio wystąpił z propozycją zaistalowania baz bońskiej armii na terytorium Hiszpanii. W ten sposób chciał „kuchennymi schodami” wprowadzić frankistowską Hiszpanię do NATO. Ale jego plany szyte nazbyt grubymi nićmi — zakończyły się fiaskiem i grubą kompromitacją. Ostre głosy oburzenia przeciw awanturniczemu pomysłu Straussa odzywały się we Francji i Anglii.

Zły duch polityki zachodnio-niemieckiej — dr Hans Globke, prawnik od siedmiu boleści — współautor hitlerowskich ustaw norymberskich (prawa dla „ochrony krwi niemieckiej”), szef urzędu kanclerskiego, najbliższy współpracownik Adenauera.

Dobrze poinformowana gazeta „Bild” — pisze, że Globke jest „szarą eminencją”, posiadającą „więcej władzy i wpływu niż wszystkich 17 ministrów (rządu bońskiego) razem wziętych”. Jemu podlega tzw. „fundusz gazdiny” (fundusz państwo wy, przeznaczony na cele partyjne i propagandowe) oraz służba wywiadowcza gen. Gehlena. Za Globkiem stoi przede wszystkim kler zachodnio-niemiecki oraz bankier Abs.



Prof. dr Teodor Oberländer. Denuncjator i morderca. Doświadczony zbój z „do branego” grona ministrów rządu chrześcijańskiej demokracji (którzy co chwila wołają: „Gott mit uns” — Bóg z nami). Będąc asystentem na wyższej uczelni w Królewcu, złożył w Gestapo donos na swego profesora-Zyda. Gdy profesora zabrał do obozu koncentracyjnego, Oberländer zajął jego miejsce na katedrze uniwersyteckiej.

W czasie wojny był oficerem w oddziałach szpiegowskich i dywersyjnych, które dokonywały potwornych bestialstw i gwałtów w Ho-

No i jak się Wam „widzi” te upiorne postacie? Katolików musi chyba smuć fakt, iż papież przyjął na osobistej audyencji hersztą tej bandy, mistrza zakonny krzyżackiego — kanclerza Konrada Adenauera.

Antoni Wróbel

Głos obserwatora

Jeszcze parę dni temu podkreślano w prasie amerykańskiej do brą wolę Związku Radzieckiego, okazywaną na dwóch konferencjach genewskich i wysuwano stąd pomyślny wróżby dla konferencji rozbrojenia Komitetu 10 państw. Dziś ta sama prasa amerykańska ma nieomal pretensje do radzieckich delegatów, że — jak pisze — postawili Stany Zjednoczone w „kłopotliwym położeniu”.

Wyglądało to tak: toczące się już od długiego czasu narady przedstawicieli trzech mocarstw atomowych w Genewie nad zaprzestaniem doświadczeń z bronią termojądrową, po uzgodnieniu większości spraw spornych, utknęły — zdawałoby się bez nadziei — na problemie doświadczeń czalnych eksplozji pod ziemią. Choć dziło o to, czy eksplozje te są wykrywalne na odległość przez sejsmografy. Zakładając, że istnieją w tej mierze poważne wątpliwości, przynajmniej w odniesieniu do bomb mniejszego kalibru — Stany Zjednoczone domagały się wyłącznie podziemnych eksplozji spod kazu.

Związek Radziecki nie mógł zgodzić się na tę propozycję z prostego powodu: tylko zakaz wszystkich doświadczeń z bronią termojądrową może położyć skutecznie

Przed słowem „tak” nie można uciec

Wokół dyskusji rozbrojenia

kres dalszemu doskonaleniu atomowych środków masowej zagłady.

Kompromis ZSRR

Obecnie Związek Radziecki, dla pchnięcia sprawy naprzód, ustami swego przedstawiciela Carapina zaproponował wyjście kompromisowe, nawiązujące wprost do podobnej propozycji brytyjskiej i sugestii ze strony prezydenta Eisenhowera. Chodzi o to, żeby przyjąć tymczasem zakaz wszelkich eksplozji doświadczalnych z wyjątkiem trudnych do wykrycia podziemnych wybuchów termojądrowych o sile poniżej 20 kiloton. Obok tego utworzyć jednakże komisję ekspertów, która w określonym czasie zbadała by, czy i jakie można by zastosować skuteczne środki kontroli również i wobec tych eksplozji (poniżej 20 kiloton). A czas badań państwa atomowe zobowiązałyby się zawiesić również i te eksplozje.

Słusznie uznano propozycję Carapina za dobry prognostyk dla toczącej się równolegle konferencji rozbrojenia Dziesiąciu.

Jak się rzekło — po wstępnych słowach uznania prasa amerykańska w znacznej części zaczęła się dopatrywać w gotowości ZSRR do

kompromisu zamiarów „zdyskredytowania USA”, jeśli nie wręcz pułapki. Ta szybka zmiana frontu ma bez wątpienia swoje źródło w obawach czynników oficjalnych. W jakich właściwie obawach?

Z końcem ub. roku prezydent Eisenhower zapowiedział wznowienie doświadczeń z bronią termojądrową — rzekomo z powodu braku postępów na genewskiej konferencji atomowej. Obecnie, gdy droga do takiego postępu stoi otworem — jasne się staje, że zapowiedź prezydenta nie miała nie wspólnego z przebiegiem genewskich rokowań.

Kompromisowe propozycje radzieckie wypadły więc waszyngtońskim strategom bardzo nie w porę. Opinia publiczna nie wykazywała zrozumienia dla „kłopotów” Pentagonu, gdyby rząd USA odrzucił te propozycje i wznowił obecnie doświadczenia.

„Arcytrudności”

W tym „arcytrudnym” położeniu rozważa się w kołach rządzących USA własne „wyjście kompromisowe” — ani nie przyjąć radzieckich propozycji, ani ich nie odrzucić.

Oczywista czynnik opinii społecznej odgrywa tu rolę zasadniczą. Ale nie tylko. Sputniki i lunniki, radziecka przewaga w technice rakietowej w ogóle, nauczyły koła wojskowe respektu dla radzieckiego potencjału zbrojeniowego. Stratedzy waszyngtońscy daliby wiele za to, żeby wstrzymać wysięg, w którym tak beznadziejnie pozostawają w tyle. To jednak nie oznacza jeszcze, aby polityka i strategia amerykańska dojrzała do przyjęcia dla siebie wynikających stąd nieuchronnie wniosków. Że mianowicie trzeba za rzucić projekty doskonalenia własnej broni atomowej, chociażby wyniki zapowiadały się nadzwyczajnie.

Prędzej czy później...

Na tej właśnie wewnętrznej sprzeczności polega „trudna sytuacja” USA.

pozytywna strona tej zagmatwanej sytuacji polega na tym, że Stany Zjednoczone ani ze względu na opinię publiczną, ani ze względu na własne obawy przed rezultatami niepohamowanego wyścigu zbrojeń nie mogą już opuścić terenu rokowań. Trudno powiedzieć „tak”, ale nie sposób już powiedzieć „nie”. Taka sytuacja nie może oczywiście trwać wiecznie. Prędzej, czy później owe „tak” paść będzie musiało.

Wojciech Barcz

Nieznane społeczeństwu polskiemu rewelacje z ostatniej wojny światowej przynosi litewska gazeta „Tiesa”. Dotyczą one współpracy hitlerowskich Niemiec z burżuazyjną Litwą przeciwko Polsce.

Hitler i przedwojenna Litwa

Kto znał w Poznaniu Reicharda Luchta?

czali Justowi wojskowi, sędziowie, inżynierowie, profesorowie uniwersytetu w Kownie i przemysłowcy. Wielu był bitnych przedstawicieli sfer rządzących Litwą było zaangażowanych w wywiadzie niemieckim. Spośród nich szczególnie gorliwością szpiegowską odznaczał się: naczelnik sztabu generalnego Nagius-Nagawiczius, gen. Tahtat-Kielpsz, gen. Mustejkis, sędzia Sądu Najwyższego Matulonis, dziennikarz Santwaras i inni.

**PRAWA RĘKA
BYŁ KUPIEC R. LUCHT...**

Rząd litewski już w 1937 r. był poinformowany o czynionych w Niemczech przygotowaniach do wojny z Polską. Na początku owego roku niemiecki sztab generalny zażądał od gen. Justa wiadomości o rozlokowaniu i stanie wojsk polskich w okęgach wileńskim i grodzieńskim. Ten zwrócił się o informacje do naczelnego wodza armii litewskiej, gen. Rasztikisa, który właśnie wrócił z Polski z oficjalnej wizyty u Rydza Smigłego. Rasztikis odpowiedział mu materiałami II wydziału litewskiego sztabu generalnego płk. Dulksnisa, przekazał niemieckiemu sztabowi generalnemu. Materiały, jakie Litwini wręczyli Justowi, otrzyma-

ły wysoką ocenę w generalnym sztabie niemieckim.

Niemcy, niezależnie od wywiadu prowadzonego przez Litwinów, działali również na własną rękę. Pracą wywiadówczą na Litwie kierował rezydent Abwehry — Fritz-Kremer. Z nim utrzymywał stałą łączność litewski kapitan Wilkutajtis, który miał siedzibę w Mariampolu. W czasie drugiej wojny światowej zjawiał się on w 1942 r. w Kownie, jako oficer armii niemieckiej dla organizacji dywersji na zapleczu Armii Radzieckiej.

Fritz-Kremer i kpt. Wilkutajtis posługiwali się zreczynym szpiegiem, kupcem Kaiserem, który bywając często w Polsce, zbierał wiadomości o jednostkach wojskowych w okęgach wileńskim. W 1940 r. Kaiseris wyjechał do USA. Prawą jego ręką był kupiec Reichardt Lucht, który w czasie wojny przeniósł się do Poznania.

**PENETRACJA
NA WILEŃSZCZYNIE**

Wielu szpiegów niemieckich służyło w armii litewskiej za wiedzą i zgodą litewskiego sztabu generalnego. Dziełem wywiadu litewskiego na Wi-

leńszczyźnie było wciągnięcie do akcji szpiegowskiej w Wilnie szeregu osobistości spośród pracowników magistratu wileńskiego, uniwersytetu, obywateli pochodzenia niemieckiego, prasy itp. Wszyscy oni po wybuchu wojny szybko wyjechali do Kowna.

Franciszek Hryniewicz

Kluby ZMS przed Zjazdem

Działalność klubowa jest jedną z masowo rozwijanych inicjatyw ZMS przed II Zjazdem. W małych miasteczkach kluby ZMS są jedynymi ośrodkami życia kulturalnego, organizatorami różnych imprez i spotkań. W chwili obecnej istnieją 384 kluby (rok temu około 200), które są inicjatorami powstania 1161 zespołów i sekcji zainteresowań — głównie artystycznych i teatralnych. Skupiają one łącznie około 30 tysięcy młodzieży.

Najwięcej klubów istnieje w woj. opolskim — 54, katowickim — 40, gdańskim 28, wrocławskim — 27.

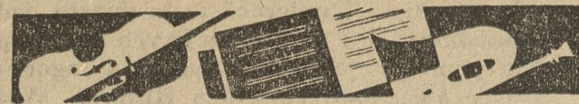
Do najpopularniejszych form pracy klubów należy organizowanie dyskusji o aktualnych wydarzeniach międzynarodowych, na tematy społeczno-obywatelskie, organizowanie wieczorów spotkań i wspomnień, wieczorów poezji i muzyki, oraz wycieczek do teatrów.

Szereg klubów tworzy sekcje zainteresowań, np. koła miłośników literatury, kółka historyczne, sekcje studium języków obcych, kluby szaradzystów, filmowe, telewizyjne i fotograficzne. Obok kółek o charakterze kształceniowo-oświatowym powstają sekcje rozrywkowo-towarzystwe, jak szachowo-warcabowe czy bridgeowe.

Obecnie, w okresie przedzjazdowym, wiele klubów podejmuje zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu, jak tworzenie nowych sekcji, przyciąganie do nich młodzieży, również niezorganizowanej, oraz występy klubów w różnych osiedlach i na wsiach. (API)

Notatki o muzyce i muzykach (20)

Piszę o Rudzińskim



Na krótko przed wojną pojawiły się w terenowych korespondencjach w wychodzącym podówczas piśmie „Muzyka polska” wzmianki o „Świećcie”. Dział tam w dziedzinie muzyki Witold Rudziński — nikomu w reszcie kraju nieznanemu muzyk. Tyle tylko było wiadome, że kompozycję studiował u Tadeusza Szeligowskiego. Kiedyś przy okazji wspólnego spotkania zapytałem o Rudzińskiego — Szeligowski bardzo się o nim serdecznie wyrażał. Mówił, że Rudziński odznacza się wyjątkową energią i organizacyjnym talentem a tych zalet bardzo było w owym czasie potrzeba. Na prośbę zaczął mi opowiadać, że „Ormuz”, instytucja przypominająca dzisiejszą „Estradę”, w chwili obecnej istnieją 384 kluby (rok temu około 200), które są inicjatorami powstania 1161 zespołów i sekcji zainteresowań — głównie artystycznych i teatralnych. Skupiają one łącznie około 30 tysięcy młodzieży.

Trzeba wspomnieć, że gro no najwybitniejszych artystów przyjęło za życiową zasadę pomoc „Ormuzowi”. Rudziński wydatnie prowadził tę akcję na swoim terenie i miał z niej poważne rezultaty. A później przysłała wojna i dopiero po jej zakończeniu znowu nazwisko to wytyczyło — tym razem już na wody szersze. Rudziński był czas jakiś na Wybrzeżu, gdzie komponował i organizował początki nowego życia muzycznego. Po szeregu chudych lat osiadł w Warszawie i tam już mieszka do dnia dzisiejszego.

W ramach Związku Kompozytorów Polskich od wielu lat czynnie pracuje na różnych stanowiskach w zarządzie. Jest bardzo stanowczy w realizowaniu tego, co sobie zamierzył. Bardzo tam nieraz trudne i delikatne pojawiają się problemy. Trzeba niezwykłego taktu, by je ku ogólnemu zadowoleniu rozwiązać. Rudziński niejednokrotnie tego dokazał.

Liczy dziś 47 lat. Młodość wszakże bije z jego życiowej postawy. Twórca? Tak! Wielokierunkowy! Zaczyna (nie chronologicznie) operą — ma ich już dwie — kończy masową piosenką. Nie

zaniedbuje muzyki kameralnej a jego kwintet na smyczki i flet należy do ozdoby nowszej acz ciągle jeszcze ubogiej polskiej kameralistyki. Niedawno grano to dzieło w Turynie. Rudziński przypomina nam wszystkich, że istnieją w Polsce... śpiewacy. Jakoś zapomniało się o nich w kręgu kompozytorskim. Wszystkie zalety odrabia w tej dziedzinie... Moniuszko. Rudziński przed paru laty skomponował bardzo neoromantyczny cykl solowych pieśni „Przewodnik liryczny”. Tematyką jest Warszawa jedna z pieśni delikatnie przytacza cytaty chopinowski. Trzeba w wielkim stopniu taktu osobistego, by taki cytaty „przyjął się” w polskim środowisku muzycznym. Rudzińskiemu się to właśnie udało. Żal tylko, iż żadna ze śpiewaczek po warszawskim prawykonaniu nie wstąpiła do stałego repertuaru tej wdzięcznej i prawdziwie wzruszającej muzyki.

Wreszcie Stanisław Moniuszko! Znalazł skrzętnego monografistę w osobie Witolda Rudzińskiego. Wnikliwość w badaniu zachowanych źródeł, znajomość epoki i ludzi w niej dokoła Moniuszki żyjących sprawiły, że cokolwiek Rudziński o Moniuszce napisze i wydruki — należy do arcydzieł biografistyki muzycznej.

Dziś wieczorem prapremiera nowej polskiej opery. SKOMPONOWAŁ JĄ WITOLD RUDZIŃSKI. Po swej pierwszej w tym kierunku próbie („Janko muzykant”) bierze na warsztat konkretne dzieło bardzo konkretnego człowieka — Jarosława Dąbrowskiego w Paryżu. Z uwagą ale i z sympatią śledzić będziemy nowe twórcze zamierzenia w dziedzinie opery. Dyskusja wynikną z całej pewnością, trzeba przecież, by napojono je życzliwością i pasją.

dr Jerzy Młodziejowski

Praga nocą



WIDOK PLACU WACŁAWA

Fot. — CAF

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej)

„Za nie w świecie — pomyślał Andrzej — wyrzucić to przez okno” — a głośno powiedział: — Zaraz wezmę, Marto. Widać przejrzała jego myśl, bo nie ustąpiła. — Nie zaraz, ale już. Nie chcesz chyba iść krepinować na Piąte Koło. — Właśnie, że chcę! — Taka to i twoja miłość, szczeniaku. No już, już, bez ceregieli. Taak. I popij tego, żeby było czym... „Szczeniaku, szczeniaku — przedrzeźniał ją w myśl, kiedy już wyszła — taka twoja miłość.” A jaka ma być? Rakarz rzeczywiście zostawił Andrzeja jeszcze na tydzień. — Ale co potem? — spytał na odchodnym. — Jak to co, panie doktorze? — dziwiła się Marta. — No, on może przez całą zimę raz w tygodniu dostawać biegunki, nie? „Wpadła — pomyślał Andrzej — wpadła przeze mnie”. Ale Marta nie wyglądała bynajmniej na zmartwioną, wychodząc za Rakarzem mrugnęła do Andrzeja znacząco. — On jest swój chłop — mówiła potem, gdy przyszła zmienić pościel, ale Andrzejowi co innego było w głowie. Zawstydzony i upokorzony, uparcie przyglądał się jodełce za oknem. Takiej to dobrze, przynajmniej nikt się nad nią nie lituje. Nie było wiele sensu w tym sformułowaniu, ale pomogło, ulżyło. Odważył się nawet spojrzeć w oczy Marcie. — Może cię odwiedzę — powiedziała szczerze i nie wiedział, czy zaprzeczyć, czy się ucieszyć. — Jak chcesz. — A ty może nie chcesz? — Sama wiesz najlepiej. To była prawda. Z całą pewnością lepiej wiedziała od niego, co robić wypada, bądź nawet należy. Przyszła w nocy cichutko, że nawet kroków za drzwiami nie słyszał. Była bez butów, w samych skarpetkach. — Mógłby usłyszeć — tłumaczyła się. — Kto?

— Feldfebel — kucharz. — A co to jego obchodzi? Westchnęła: — Tłumaczyć ci jak dziecku? Nie wiedział zupełnie, o co jej chodzi. Usiadła obok na brzegu łóżka. Czuł, prawie słyszał, jak drży z zimna: — Zmarzniesz — powiedział. — To dobranoc — pochyliła się nad nim. Przyciągnął ją do siebie, okrył kołdrą. — Aleś ty gorący — powiedziała. Szamotali się chwilę, potem Marta spytała: — Czy to musi być? — Kocham cię, Marto. — Jestem starsza od ciebie. — Co to ma do rzeczy? Nie targowała się więcej, ściszyła oddech. Potem, kiedy już nie było o czym mówić, Andrzej spostrzegł, że Marta płacze. — Co ci jest, kochana? — Nic. Wcale nie. Ja zawsze przy tym płaczę. — Przy czym. Milezała chwilę. — Będiesz mi miał za złe, że nie jestem... nie byłam dziewczyną. Co? — Skąd! Albo ja jestem prawiczką? — Chciałabym wiedzieć, czemu kłamiesz. — Nie kłamię. — No dobrze, już dobrze. Dopiero późno w noc, kiedy Marto dawno już nie było, Andrzej domyślił się, co Marta mogła obchodzić feldfebla. Kiedy przyszła następnej nocy, nie wytrzymał. — Ty z nim, znaczy się, śpisz? — A kto by mnie tak długo trzymał? Nie uśmiecha mi się getto. „Ach tak — pomyślał — Żydówka”. — Ja jego nienawidzę, nie masz pojęcia, jak go nienawidzę. Ale co mam zrobić? — To dlatego płaczysz przy tym? — Może...

Miłość

— Jesteś dobra dziewczyna, Marto — powiedział współczująco — jesteś bardzo dobra. — Nie mów, że jestem dobra, powiedz, że mnie kochasz. — No pewnie! — Chciałabym wiedzieć, po co kłamiesz. Po co to ubierasz w miłość. Lepiej ci ze mną jak beze mnie, tak samo jak Hansowi, feldfeblowi — poprawiła się. — Ale on przynajmniej nie gada, że to miłość. — I przez to go nienawidzisz. — Nie przez to. — A przez co? — A z kim jeszcze musisz? — Po co ci to widzieć? — Ukraińcy — wycedził. Nie zaprzeczyła, milezała. Potem podniosła się: — Muszę już iść. Gdy odeszła, Andrzej pomyślał, że Marta nie jest godna nie tylko miłości, ale nawet współczucia. Żyje z pięcioma naraz i z każdym płacze. Ech, po pysku jej powinien dać za Ukraińców, za Hansa, a nie komplementy prawić! Z tym pyskobiem wyręczył go Hans. Wpadł raz na salę niespodzianie jak bomba. Poza Martą, która przynosiła pościel i lekarstwa, zmieniła pościel i wywlekała trupy, nikt tutaj na czerwone nie zaglądał. Hans musiał więc mieć ważne powody. Nie omylił się, zastał Martę siedzącą na łóżku Andrzeja. — Ty k...! — wrzasnął — tutaj. Już! Bił ją po twarzy, aż padła na kolana, objęła jego grube łydki. — Nie bij, nie zabij, Hans — prosiła z płaczem. — Hans, mój jedyny...

Tani „Modny strój“

Każda z nas chce być ładnie, elegancko ubrana. Tylko czasami... różnie tę elegancję pojmujemy. Stąd wiele nieraz zabawnych widoczków. Oto np. na szkolnej zabawie zjawia się pani X w kreacji za drogie pieniądze, uszytej z pięknego materiału, ale nie odpowiadającej ani jej wiekowi, ani tuszy. Na spacerze widać niemłodą panią Y w płaszczu nadającym się dla podłotki, a na imieninach u ciotki, pani Z demonstruje swoje dziecko, które ubiorem przypomina przeraźliwie kolorową... papużkę.

Najważniejszy — smak

Oczywiście, najważniejsze jest posiadanie tego, co nazywa się smakiem. Ale idzie o to, że nie każda kobieta może być na pokazach mody, nie każda może sobie pozwolić na

krawca czy krawcową, którzy uszyją ubiór naprawdę elegancki. Z zadowoleniem więc postąpić należy starania Zakładu Wzornictwa Mody „Modny Strój” (pracującego pod opieką ZSS „Społem”).

Zadaniem tego przedsiębiorstwa jest wypracowywanie fasonów i modeli, przeznaczonych wyłącznie do sprzedaży w PSS. Na bieżący sezon wiosenno-letni, „Modny Strój” przygotowuje kolekcję — składającą się na razie z około 5 tys. sztuk odzieży — płaszczy, kostiumów, sukien (80 modeli). — Kiedy produkcja rozkręci się — „Modny Strój” zajmie się konfekcją dla dziewcząt. Przy opracowywaniu modeli, pod uwagę bierze się wyłącznie tkaniny krajowe, i to dostępne kieszeni przeciętnego człowieka — wełny 60 proc., tkaniny wełno-podobne (zwłaszcza tzw. „tropiki”), bawełniane, kretony, popeliny itp.

Jakie kolory lansowane są na nadchodzący sezon? Przede wszystkim złoty we wszystkich odcie-

niach, beż, kawowy i wszystkie odcienie szarych — od srebrzystych po stalowe...

Kwiaty — znów modne

Po kilkuletniej przerwie — do łask mody wracają znów kwiaty, ale nie krzykliwe i wielkie, jak wronie gniazda wiosną, a subtelne, stonowane, niezbyt okazałych rozmiarów. Przy płaszczach kołnierze normalne, nie za wielkie, często szalowe, dające się przerobić na zwykły kołnierz.

W sukniach talia na swoim miejscu. Na lato szerokie, powiewne spódnice i mnóstwo lekkich, praktycznych bluzetek z materiałów nie niszczących się w częstym praniu.

„Modny Strój” nie rości sobie pretensji do zalewania sklepów swoją produkcją. Chce nie tyle zarabiać „za wszelką cenę”, co oddziaływać przez swe modele na gusty odbiorczyń, i to nie tylko tych, które kupują, ale i tych, które sprzedają, bądź decydują o zaopatrzeniu spółdzielczych sklepów.

Niedawno Zakład „Modny Strój” rozpoczął szkolenie pracowników zaopatrzenia PSS. Przedmiotem szkolenia jest estetyka odzieży.

Czy „Modny Strój” zdobędzie klientki, czy przyjmą się lansowane przezeń obecnie modele i wzory — pokaże czas.

Maria Wójcicka

Sarenki z plastiku



Prawda, jakie śliczne sarenki? Są one wykonane z plastiku. Co to ludzie wymyślają! Plastik zastępuje naturę... Ano, trudno, skoro autentycznych sarenek jest coraz mniej... W końcu dojdzie do tego, że będziemy polowali na plastikowe zające. Tylko co wtedy będzie z paszłetem?

Fot. — CAF

Laureaci

„Złotego globu“

Każdy z nas zna głos aktorki, Doris Day w popularnej piosence „Que sera sera”. A oto ona we własnej osobie przyjmuje gratulacje aktora Rocka Hudsona. Oboje są laureatami nagrody „Złotego globu” przyznawanej przez dziennikarzy zagranicznych w Hollywood.

Fot. — CAF



moje miasteczko



Jeżeli tym razem fotografia ręki wygląda dość martwo (a dajemy ją, jak wiadomo, na znak zacierpienia materiału do tej rubryczki wyłącznie z pierwszej ręki), należy w tym szukać analogii do pierwszej notatki, poruszającej sprawę martwych liter w języku polskim (patrz m. in. „Głos Wlkp.” nr 69).

POPIERAM!

Hociaż sprawa martwych liter w naszym języku od dawna mąciła spójność duha wielu polonistów, dopiero teraz zeń nabiera pewnego różgłosu. Słusznie prof. Kotarbiński proponuje uprościć naszą ortogra-

fie przynajmniej w ten sposób, by został w użytku tylko jeden z każdej pary znaków: RZ lub Ż, CH lub H, O lub U. Gdyby jeszcze dało się SZ i CZ zastąpić pojędycznymi ćcionkami, można by zaozczędzić mnóstwo dżew rocznie.

Reforma ta miała by pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla szkół ale i w mowie potocznej. Ażkolwiek wychowani jesteśmy według starej pisowni, niezaprzeczalnie ekonomiczniej będzie mąc wykozystywać zdobycę nowej ortografii. Aż radość człowieka ogarnia, gdy sobie pomyśli, ile dżew zaozczędzimy piśąc inaczej choćby niektóre poznańskie nazwiska: mgr Mażec, Jeży Korćak, Cesałw Hrusćewski, dyr. Jan Peż...

ZA WCZESNIE

Drugą rzeczą, którą absolutnie chciałbym poprzeć, to inicjatywa z jaką wyszło pewne popołud-

niowe pismo poznańskie. Pomyśl udzielenia przez telefon porad lekarskich w zakresie zagadnień swia domego macierzyństwa jest na pewno odkrywczy i słuszny. Dobiegły mnie atoli słuchy, że czytelnicy wysuwają pewne zastrzeżenia, jeśli chodzi o godzinę udzielania rad w dziedzinie pożycia małżeńskiego. Wielu osobom absolutnie nie odpowiada godzinę: 17 do 19 jako zbyt wczesne...

TYLKO 100 TYSIĘCY

Nie wiem, czy istnieją banknoty tysięcy złotych. Założmy, że tak. Otóż człowiek, który by na naszych oczach rzucił sobie pod nogi setkę takich papierków i trwał tak długo, aż została by z nich miazga, zasłużył by w naszym mniemaniu na miano co najmniej 200 procentowego wariata. A jednak, moi drodzy...

Ta okragła suma gi nie w błocie na na-

szych oczach i za naszą cichą aprobatą. Czasem nawet niejedną z nas uczestniczy osobiście w tym karygodnym czynie.

Te refleksje nasunęły mi się po wystąpieniu wiadomości radiowej, z której wynikało, że straty spowodowane wydeptywaniem trawników i kwietników w Poznaniu, wynoszą co roku przeszło 100.000 złotych.

SPRAWY OSOBISTE

W ostatnim „Expressie Sportowym” wyczytałem:

„Uparte ataki górników przyniosły im w 32 minucie prowadzenie. Jedyną, jak się później okazało, bramkę uzyskał Mik II.”

Bardzo dziękuję kołegom z „ES” że niżej podpisany traktowany jest jednak jako pierwszy.

mik

MAGAZYN

WYSPA NA LICYTACJE

Rząd francuski zamierza sprzedać na licytacji Wyspę Diabelską, położoną w pobliżu Gujany w Ameryce Południowej. Od dziesięcioleci lat na Wyspę tę wysłano najbardziej niebezpiecznych kryminalistów i przestępców politycznych, jednakże w ostatnim czasie władze francuskie skasowały istniejące tam więzienie i przesiedliły gdzie indziej około 2000 skazańców.

ZASTRZYKI

Radziecka flotyła używa zastrzyków streptomycyny do konserwowania mięsa schwytych wielorybów. Metoda ta umożliwia bowiem przedłużenie świeżości upolowanego wieloryba.

DEMONSTRACJA PSÓW

Przeszło tysiąc psów, prowadzonych na smyczy przez swych właścicieli, wzięło udział w pochodzie protestacyjnym w miejscowości Bielefeld w NRF przeciwko zarządzeniu władz nakazującemu zastrzelenie wszystkich samotnych psów, walających się po lasach państwowych. (bro)

Z prądem na ryby * Rubiny z próbówki * Helikopter zastąpił harpuny... * Czy Księżyc jest samotny?

Żaden z fizyków, ani ichtologów, nie wyjaśnił dotychczas, dlaczego ryby, skoro przepuścił przez wodę prąd elektryczny, płyną zawsze w kierunku przepływu prądu. Ale w praktyce stosuje się już urządzenia elektryczne, oparte na tym zjawisku. Z tym, że do połowu ryb słodkowodnych nadaje się prąd stały, natomiast w urządzeniu do połowu ryb morskich — wobec dużej przewodności wody morskiej — nadaje się prąd stały pulsujący.

Tym sposobem, przy sprzyjających okolicznościach, można złowić w przeciągu 8 minut tyle ryb, ile trawler łowi przez cały dzień.

Stosowane w tym celu urządzenie składa się z elektronowego wykrywacza, który lokalizuje skupisko ryb, ze źródła prądu i pompy ssącej. Do wody wpuszcza się giętą rurę, na końcu której umieszcza się lampę elektryczną, przyciągającą ryby światłem. Gdy się zgromadzą — obsługa urządzenia przepuszcza prąd między elektrodą, zawieszoną w odległości około 1 m od końca rury, a anodą, umocowaną na końcu rury. Prąd ten przyciąga wszystkie ryby w promieniu 9 m. Pompa wciąga wodę z rybami, po czym — żywe — wrzuca na dno trawlera.

Nowa metoda pozwala na łowienie ryb na znacznie większej głębokości, niż to jest możliwe przy tradycyjnej metodzie sieciowej.

API

*

Przed paroma laty w laboratorium Huty Aluminium w Skawinie, inż. Roman Łopata rozpoczął niezwykle ciekawe eksperymenty, próbując wytworzyć korundy — czyli syntetyczne drogocenne kamienie. Pierwszymi korundami polskimi, które narodziły się tam po długich próbach, były rubin i leukosafir. Obecnie Huta w Skawinie planuje przystąpienie do produkcji korundów na ska-

łę przemysłową, zamierzając wytwarzać rocznie około 2.000 kg syntetycznych kamieni, o ile, oczywiście, poczyni się w tym celu odpowiednie inwestycje.

Twórca polskich korundów, inż. Łopata, wyjaśnia, że idea uzyskania tych kamieni w sposób sztuczny zrodziła się już wiele lat temu (pierwsze próby zanotowano w 1837 r.). Dopiero w 1902 r. naukowiec francuski Verneuil pierwszy otrzymał te kamienie w sposób sztuczny, Francja jednak niedługo pozostawała jedynym na świecie producentem korundów. Obecnie do szeregu krajów wytwarzających korundy dołącza się Polska.

Wzmagające się poszukiwania laboratoryjne są uzasadnione brakiem dostatecznej ilości drogocennych kamieni, z których w coraz większym stopniu korzysta technika. Jest to bowiem cenny materiał dla przemysłu precyzyjnego, włókien sztucznych itp. (API)

*

Od wielu lat rozległe wody Antarktydy są miejscem dorocznego łowów na wieloryby. Ssaki te, mocno już wybite, podlegają międzynarodowej ochronie. Odszczął na tę zwierzyńcę jest ograniczony.

Wieloryb daje łowcom wielkie korzyści. To też rozległe wody będą w najbliższym czasie terenem wielkich połowów. W drodze na morza wokół Antarktydy są już niektóre, specjalne statki — bazy.

Międzynarodowa Konwencja Połowów Wielorybów ustaliła wielkość połowu na 16.000 sztuk, czyli o 1.000 sztuk więcej niż przed rokiem.

Gdy w 1958 r. kraje zachodnie zgodziły się oddać ZSRR prawo do 20 proc. połowów wyznaczonej ilości, wówczas Japonia, Holandia i specjalizująca się od dawna w połowach Norwegia — zgłosiły wystąpienie z Konwen-

cji, by mieć swobodną rękę w połowach. W takich okolicznościach doszłoby wkrótce do wytrzebienia wielorybów, z którego otrzymujemy tran odżywczy, tran do oświetlenia, wyprawy skór, wytwarzania mydła. Jelita służą do wielu celów, m. in. do produkcji leków. Odpadki są wartościowym nawozem.

Patroszenie olbrzymów, wciąganych na specjalnie urządzone statki z chłodniami, maszynami, beczkami itp. odbywa się na pełnym morzu.

Największe z ssaków mają ponad 30 metrów długości i ważą około 150 ton. Olbrzymy mórz nie mają zębów. Żywią się wyłącznie drobnymi rybkami i żyjątkami, posiadają bardzo wąski przewód. Wieloryby nie posiadają pokrycia włosowego, lecz bardzo grubą, tłustą skórę, która chroni je przed zimnem.

Obecnie łowi się wieloryby nie tylko przy pomocy harpunu, lecz coraz więcej używa się także helikopterów, a specjalne aparaty ultradźwiękowe szybko zdradzają siedliska pływających ssaków.

Naukowcy usiłowali za pomocą „obraczkowania” bliżej ustalić życie i wędrówkę wielorybów. W tym celu wstrzelali rybom specjalne (25 centymetrów długie) stalowe rurki, by po wyłowieniu zwierzęcia ustalić, tak potrzebne dla nauki szczegóły. Takich „obraczek” wystrzelono 6.000. Zaledwie 5 proc. wyłowionych wielorybów, miało oznaczenia. Naukowcy nie ustają jednak w tej akcji. Pragną wynaleźć nowy, lepszy środek „obraczkowania”, by zbadać i poznać życie wielorybów. Czy i kiedy im się to uda? (tp)

*

Dziwne pytanie: niemal z miesiąca na miesiąc przybywa mu młodzieńcy braci i na przyszłość nadal będzie przybywało — tym bardziej, że poza Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi również inne państwa

zapowiadają akces do tego przedsięwzięcia, otwierającego przed ludźmi bezmiar kosmosu.

A jednak dylemat czy Księżyc jest samotny, czy też towarzyszy — spędza sen z powiek wielu astronomom. Rozpatrują go nawet w podwójnym aspekcie.

W początku naszego stulecia wybitny astronom amerykański W. Pickering uporczywie poszukiwał drugiego księżycza Ziemi; naturalnego — sztucznego nikomu się wtedy nie śniło. Po wieloletnich poszukiwaniach doszedł do wniosku, że Ziemia posiada tylko jeden księżyc. Inni nadal dopuszczali istnienie niewielkich satelitów Ziemi; ciała o średnicy rzędu 50 m były już w odległości kilkudziesięciu tysięcy kilometrów bardzo trudne do wykrycia. Takie poszukiwania długo absorbowali m. in. amerykańskiego astronoma C. Tombaugh, który odkrył Plutona w 1931 r.

Dziś Księżyc nie jest samotny. Sztuczne satelity o rozmaitych torach — aż do bardzo wydłużonej elipsy trzeciego „Lunika”, coraz przemożniej opanowują pobliże Ziemi w obrębie jej strefy aktywności.

Nie ma to wszakże żadnego wpływu na dawniejszy dylemat: czy wokół Ziemi krążą niewielkie satelity, które bądź powstały równocześnie z Księżycem, bądź zostały znacznie później schwytane w postaci zniewolonych planetoid lub meteorów. Nie podważa również dodatkowego aspektu tego problemu: czy Księżyc posiada miniaturowego naturalnego satelitę.

Chmara sztucznych księżyców oddaliła pytanie czy srebrny glob jest samotny, bo główną uwagę zwróciła na siebie.

Ale kto wie, czy właśnie ci młodzieńcy bracia starszka Księżyc nie rozwiążą problemu, ich aparatura, nierównie skromniejsza od wyposażenia ziemskich obserwatorów, może okazać się bardziej skuteczna do tych badań. (at)

Symbol
NANKI-TECHNIKI
WIKI

Cisza wokół Kórnika ...

... a sezon letni za pasem

Ważność, dzięki czemu zapewne przydzielono fundusze na rozpoczęcie niezbędnych robót. Podobno dyrekcja Międzynarodowych Targów także zdeklarowała się partycypować w przystosowaniu kórnickiej przyrody do potrzeb cywilizacji.

Uchwała KERM nr 181 z 12 maja 1959 r. zalicza nawet Kórnik do obiektów szczególnej

INFORMUJEMY

O odbudowie Starego Miasta mówił będzie 28 bm., o godz. 19 w sali Pałacu Działyńskich mgr. H. Kondziela, miejski konserwator zabytków.

Zebrań Kół Polskiego Tow. Pielęgniarskiego odbędzie się 28 bm. o godz. 18 w sali Przychodni Specjalistycznej, ul. Słowackiego.

Zarząd Wojewódzki PCK organizuje 2-dniowe seminarium dla kierowników i instruktorów Powiatowych Oddziałów PCK. Seminarium odbędzie się 28-30 bm.

Sekcja Rolna Polskiego Tow. Ekonomicznego zaprasza 28 bm., o godz. 18 do Domu Chłopa, ul. Mickiewicza 33, na odczyt prof. dr. F. Dembińskiego pt. „Wrażenia z podróży po Stanach Zjednoczonych”.

Kolo Miejskie PTTK organizuje 27 bm. wycieczkę po mieście od pl. Mickiewicza do Solacza. Zbiórka o godz. 11 przed Collegium Mius.

Kolo Miejskie PTTK urządza w dniach 7 i 8 maja br. wycieczkę autokarową w Bory Tucholskie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Kola, St. Rynek 89/90 do 29 kwietnia br., w godz. od 16-18, w soboty od 15-17.

Kolo Miejskie PTTK zaprasza 27 bm. na wycieczkę po Kościele. Zbiórka uczestników o godz. 12 na Dworcu Zachodnim.

Oddział Miejski Ligi Ochrony Przyrody zaprasza 28 bm. o godz. 18 do sali PTTK, St. Rynek 89/90 na odczyt dyr. dr. S. Grzymala pt. „Grzyby trujące i zatrucia grzybami”.

Zarząd Wojewódzki TRZZ i Zarząd Dzielnicy ZBoWiD — Stare Miasto urządza 28 bm., o godz. 18 w sali Klubu TPRP, ul. Ratajczaka odczyt mgr. J. Sobczaka pt. „Rewizjonizm zachodni-niemiecki”. Po odczycie film „Urion na wyspie Sylt”.

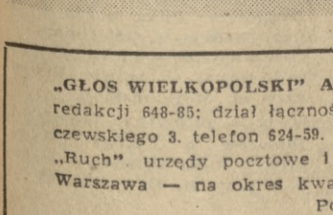
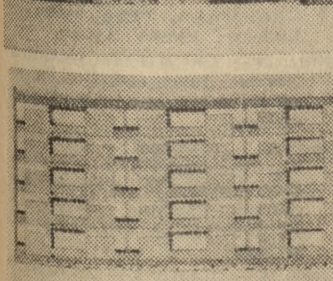
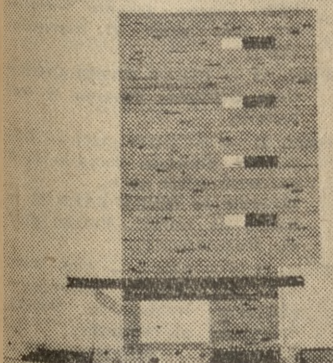
Zarząd Dzielnicy Ligi Przyjaciół Ziemi St. Miasto zawiadamia, że 28 bm. o godz. 18 w Do mu Żołnierza, ul. Niezłomnych 1. odbędzie się zebranie Sekcji samochodowej Poznańskiego Klubu Motorowego LPZ.

Z okazji Dni Kultury Węgierskiej oraz 15 rocznicy wyzwolenia Węgier odbędzie się 28 bm., o godz. 19 uroczysty koncert w Teatrze Polskim. Wystąpią artyści scen poznańskich i chór „Haslo”.

XVII sesja Dzielnicy Rady Narodowej Wilda odbędzie się 31 bm., o godz. 10 w sali ZZZK, ul. Robocza 4. Tematem obrad będą zagadnienia higieny w dzielnicy.

Zarząd Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techn. Budownictwa zawiadamia, że 29 bm. o godz. 17.30 w sali przy ul. Szkolnej 1. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków związku.

Senacka Komisja Popularyzacji Wiedzy Akademii Medycznej organizuje 29 bm., o godz. 19, w sali Śniadeckich, ul. Fredry 10, odczyt lek. med. J. Cellary pt. „Reumatyzm, jego znaczenie społeczne i współczesne metody leczenia”.



Nagrody czekają...

Zgłaszajcie opakowania!

Jak już komunikowaliśmy, Wydział Przemysłu Przetwórczego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu wraz z „Głosem” urządza POKAZ OPAKOWAŃ. Odbędzie się on w końcu kwietnia w sali Klubu „Mozaika” przy Starym Rynku. Zapraszamy wszystkich Czytelników do współpracy na „najaktywniejszych” czeka „wartościowe nagrody w postaci: aktywności lampy gabinetowej i walizki.

Wystarczy, jak się to mówi, przejrzeć domowe zakłady i wyszukać ciekawe (z wyglądu lub w sensie użytkowym) opakowania z tektury, szkła (buteleczki), plastiku, metalu, drewna, wikliny itp. i dostarczyć te wzory pod adres: Klub Techników Poznań, Stary Rynek 73/74 codziennie w godz. 10-18, do 2 kwietnia.

Warto! Za wypożyczenie organizatorom ładnych buteleczek czy np. tub plastikowych do śmietany — można otrzymać przyjemny upominek. A więc nie zwlekajcie, zgłaszajcie, że cel przyświeca organizatorom praktyczny: poprawienie (w wyniku pokazu) jakości i estetyki opakowań. (pż)

(zm)

Na 40-lecie „handlówki” — zjazd absolwentów

W tym roku przyjemną uroczystość obchodzić będą wszyscy absolwenci miejskich szkół handlowych oraz obecni uczniowie Technikum Handlowego. Zjazd b. wychowanków zapowiadany jest co prawda na listopad, ale już dziś specjalnie utworzony komitet zajął się przygotowaniem do uroczystości z okazji 40-lecia istnienia miejskich szkół handlowych.

Ostatnio przystąpiono do zbierania materiałów potrzebnych do wydania księgi pamiątkowej oraz urządzania wystawy obrazującej działalność szkół na przestrzeni 40 lat. Warto dodać, że komitet odszukał akta wszystkich uczniów, nawet tych najpierwszych, kończących naukę w okresie międzywojennym. Od 1945 do 1959 r. Technikum Handlowe wydało około 6 tys. świadectw dojrzałości. Można więc przypuszczać, że w zjeździe weźmie udział pokaźna liczba b. wychowanków.

Wraz z obchodami 40-lecia „handlówki” jubileusz, również 40-letni, obchodzić będzie wykładowca towaroznawstwa — Olesław Sikorski. Jest to jedyny pedagog, który od 1920 r. uczy bez przerwy w tej samej szkole. (an)

Dominują: szkło i barwa

W naszym mieście zaczyna się pojawiać coraz więcej estetycznych domów. Łatwo się o tym przekonać, patrząc na budujący się duży dom przy zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Mickiewicza. Drugi podobny powstaje także na Jeźcach, a w najbliższym czasie staną nowoczesne budynki mieszkalno-usługowe przy ul. Artyleryjskiej i ul. Szpitalnej.

Investorem dwóch budynków, które powstaną przy narożniku ulic Szpitalnej i Dąbrowskiego, jest Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Spółdzielni Wyrobów Szkłanych.

Obydwa domy będą się wyróżniać pełnym oszkleniem całej szerokości pokoi frontowych, a także tym, że każde mieszkanie otrzyma balkon. Tynki — kolorowe. Parter jednego z budynków zajmą lokale usługowe — poczta dla Jeżyc i sklep: garmażeryjny, spożywczy i pasmanteryjny.

Rozpoczęcie budowy nastąpi w tym roku, zakończenie przewidziano na rok przyszły.

Na górnym z zamieszczonych zdjęć — budynek, który stanie przy ul. Dąbrowskiego, na dolnym — dom od strony ul. Szpitalnej. Autorem projektu jest mgr inż. arch. Jan W. Dudek („Miastoprojekt”).

Fot. — J. Rybak

Pracownicy poszukiwani

Inwentaryzatora — wykształcenie średnie i znajomość branży galanterijno-konfekcyjnej; kierowników sklepów — wykształcenie średnie handlowe, staż pracy i znajomość branży konfekcyjno-galanteryjnej; sprzedawców — kwalifikowanych z długoletnim stażem pracy i znajomością branży galanterijno-konfekcyjnej przyjmie zaraz Miejski Handel Detaliczny Artykuł. Odzieżowymi w Poznaniu, ul. Konfederacka, barak 1. Sekcja Kadr. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy dla przedsiębiorstw handlowych. K1902

Głównego księgowego G. S. zaangażuje Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pogorzeli, pow. Krotoszyński. Warunki pracy według obowiązującego taryfikatora. Wymagane co najmniej średnie wykształcenie lub wyższe oraz odpowiedni staż pracy samodzielniego księgowego-bilansisty. K1805

Pracownika z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym na stanowisko st. inspektora organizacji: inżynierów-chemików z praktyką lub po ukończeniu studiów na stanowiska w produkcji zatrudnia zaraz Zakłady Chemiczne „Nitron” w Krupskim Młynie, pow. Tarnowski. Zgłoszenia prosimy kierować osobiście lub pisemnie na adres: Zakłady Chemiczne „Nitron” w Krupskim Młynie, pow. Tarnowski, stacja kolejowa Kielcza. K1813

Kierownika, kucharzy, bufetowe, kelnerów do restauracji „Lesna” w Puszczykowie, sprzedawców do kiosków w Kiekrzu, Bolechowie i Puszczykowie oraz magazynierów w Poznaniu przyjmie Wielkopolskie Zakłady Gastronomiczne — Zakład Poznań. Reflektuje się na siły o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Wnioski z życiorysem, opisami świadectw i opiniami składać w biurze przy ulicy Kolejowej 22, pokój 14. 46389g

Praca

Ogrodnik na warzywa i kwiaty potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Milczewska 16. 46418g

Kulturalna osoba potrzebna do dziecka na cztery godziny dziennie — tylko wyjazdy na spacer. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46175g.

Uczeń powyżej 16 lat potrzebny. Poznań, Pamiętnikowa 8, warsztat samochodowy. 46443g

Pracownik rolny do gospodarstwa na wsi pilnie potrzebny. Dobre warunki. Pierwszeństwo samotni. Zgłoszenia: Szuba, Nadmłyn, poczta Skoki lub Poznań, telefon 93-07. 46508g

Krawiecki pomochnik na kostiumy, płaszcze potrzebny. Szymański, Wrocławska 5. 46676g

Nauka

Języki obce wykłada profesor Romington, Poznań, św. Józefa 5 m. 5. 46577g

Kupno

Nowoczesnej produkcji samochodów małopłatowych używanych również awaryjnie kupię. Oferty podaniem stanu, ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46503g.

Kupię pianino z płytą metalową. Oferty kierować pod adresem: Bernard, Katowice, Poste Restante. 46407g

Aparat do nagrywania płyt — kupię. Oferty pisemne: „98076” PAR, Warszawa, Poznańska 38. K1794

Sprzedaj

Rower czeski „Sport” mało używany sprzedam. Podkomorska 11, telefon 623-79. 46351g

OGŁOSZENIA DROBNE

Eksportowe elektryczne maszyny do podnoszenia ciężarów z półroczną gwarancją, igły zwykłe i uniwersalne gwarantujące niespadanie poleca Wytwórnia Maszyn Repasacyjnych „Marek”, Luboń 1 k. Poznań, Stalingradzka 29. 45646g

Samochód Skoda 5-osobowy Kombi sprzedam. Poznań, Sielska 48, Krych. 46350g

Sprzedam 5 uli z pszczołami, wagę bydłą, 2 rowery męskie, wórkę do mleka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46349g.

Blatki — łabędziówkę motorową oraz perforator sprzedam Leng, Łódź, Piotrkowska 61, tel. 317-05. 46482g

Sprzedam frezarkę — traktor ogrodowy Siemens, Sajakowski, Rataje 49, telefon 521-97. 46488g

Motocykl nowy WFM z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46516g.

Szklifierkę do wałków — kłowa sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46568g.

Pianino Ecker, krzyżowe, sprzedam 9.500 zł. Zeyland 12 m. 5 (prawdy dzwonek). 46636g

Motocykl WFM nowy spiesznie sprzedam, przebieg 660 km, Łozowa 78 m. 205. 46640g

Motocykl „Pannonia Lux” ewentualnie przyczepę kozyście sprzedam. Poznań, Głogowska 55/57 m. 5, tel. 622-89. 46638g

Pianino piękne zagraniczne płyta metalowa sprzedam okazynie. Poznań, Koźla 26/27 m. 1. 46651g

Pile taśmowa i szklifierkę tanio sprzedam. Poznań, telefon 40-86. 46634g

Motocykl WFM nowy sprzedam. Kanałowa 10 m. 14, od godz. 14-16. 46665g.

ZUZEL

paleniskowy-czarny dla celów budowlanych dla celów podsypek (wysypywanie dróg, podwór, bójek sportowych, duktów leśnych itp.)

SPRZEDAJE wagonami P. K. P.

„OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACOWNIKÓW KOMUNIKACJI” KATOWICE, ulica Młyńska nr 6.

Odbiorców prywatnych obowiązuje przedpłata. K1834

Przetargi — Komunikaty

Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Pudliszki”, w Pudliszkach, poczta Krobka, powiat Gostyń, ogłaszają przetarg nieograniczony na wymalowanie hal produkcyjnych. Termin zakończenia malowania wyznacza się na dzień 15 maja 1960 r. Szczegółowy zakres robót do omówienia w dziale administracyjnym. Oferty należy składać do dnia 6 kwietnia 1960 roku. K1815

Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych, Poznań, Pl. Wolności 17, telefon 33-49, ogłasza przetarg na wykonanie:

1. kapitalnego remontu silnika i podwozia autobusu marki Star 20;
2. kapitalnego remontu obudowanej części autobusu (karoserii) wraz z wymianą siedzeń i lakierowaniem.

Ze szczegółowym zakresem robót oraz terminem wykonania reflektanci sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego mogą zapoznać się w Dziale Technicznym PPIE, I ptr., pokój 4, codziennie w godz. od 14-15. Oferty składać należy do dnia 9 kwietnia br. w sekretariacie przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo wyboru oferenta według własnego uznania wzgl. odstąpienia od przetargu bez podania powodów. K1842

Sprzedam gospodarstwo rolne z zabudowaniem 6,50 ha, przy mieście Rawiczu, Długa 23. 46092g

Kupię wille — domek dwurodzinny (Poznań), całość lub połowę z wolnym mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46569g.

Sprzedam kilka parcel przy ulicy Czechosłowackiej, telefon 506-56, w godzinach od 15-17. 46599g

Sprzedam sad 2,5 ha blisko Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46638g.

Działkę duże drzewa owocowe, altana sprzedam. Jeżycka 37 m. 8. 46533g

Zemby

Z poniedziałku na wtorek w nocy zostawiam w tak-sówce na trasie Stary Rynek — Dzierżyńskiego — Dworzec aktywe z dokumentami. O zwrot dokumentów za wynagrodzeniem proszę. Cyranowski, Poznań, Dzierżyńskiego 91 m. 7. 46643g

Różne

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry futerkowe, lisy, barany (bobyry na wydrze). Lisy leśne, nutrie rozjaśniam na kolor bezowy. A. Łukasik, Poznań, Dworowska 14, telefon 846-41 (pierwsza boczna od ul. Wielkopolskiej). Dojazd tramwajem: 9, 11, 15, 16. 45608g

Strojenia, naprawy fortepianów wykonuje Drygas, ul. Chudoby 15, telefon 89-79. 46309g

Koldry przerabiam. Smoczyńska, Poznań, ulica Kwiatowa 8 m. 14. 46326g

Pierze używane z poduszki, pierzyn, spodów, czysci, odświeża, spulchnia i uzupełnia nowym pierzem oraz wykonuje z pierza koldry Rzem. Wytwórnia Pościeli EMKAP, M. Mielcarek, Poznań, Szkolna 5. 46408g

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Willę 2-rodzinną z ładnym ogrodem w Jarocinie 200.000 zł sprzedam. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6396p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Dom 4-izbowy 3 morgi ziemi w miasteczku, tanio sprzedam 65.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 6395p

Jest nas 40 tysięcy

Przed konferencją wojewódzką ZMS

Jutrzejszy sejmik naszej organizacji upoważnia mnie do spojrzenia wstecz i wybiegnięcia parę kroków naprzód. Rok ubiegły przyniósł nam wiele zmian. Umocnienie ideologiczne naszej organizacji, wypracowanie programu ujmującego wszystkie sprawy interesujące młodzież. A przecież jeszcze nie tak dawno w środowisku młodzieży inteligenckiej występowały wahania ideologiczne. Ten okres jest już poza nami.

40 tysięcy koleżanek i kolegów zorganizowanych w 1260 grupach działania ZMS-u, 1770 słuchaczy wieczorowych szkół aktywnych, tysiące odczytów, dyskusji, zebrań, wieczorków rozrywkowych, setki zespołów artystycznych świadczą najlepiej, że Związek Młodzieży Socjalistycznej dotarł do młodzieży. Za tymi cyframi kryją się zmiany zachodzące powoli, lecz bardzo systematycznie w mentalności młodych. Odczuwamy je najlepiej we wzroście zainteresowania młodzieży polityką międzynarodową, udziałem w dyskusjach światopoglądowych, uwidoczniających najdobitniej rewolucyjność młodego pokolenia. O wzroście wewnętrznej siły naszej organizacji świadczy również fakt przekazania w ostatnim roku 780 najlepszych młodych ludzi w szeregi Partii.

Młodzież, znajdując w naszej organizacji odpowiedzi na szereg nurtujących ją problemów, rozumiała sens jej istnienia i należenia do niej. Odczuwała się na każdym kroku pragnienie poszerzenia horyzontów myślowych, zdobycia wiedzy z dziedziny techniki, poznania świata, ojczyzny. Specjalnie notujemy to często wśród młodzieży robotniczej. Ta dążność do lepszego i ciekawszego życia daje znać o sobie w spontanicznym rozwoju ruchu kulturalnego. W programach 1200 grup działania ujęto właśnie sprawy kulturalne i turystyczne. Chcemy nasze zamierzenia rozszerzyć przez przesunięcie ciężaru pracy

ZMS-u z klubów młodzieżowych do Powiatowych i Miejskich Domów Kultury, które nie zawsze przejawiają dużo żywotności. Gwarantujemy udania się tej akcji powinno być 1890 stałych członków klubów młodzieżowych skupionych w 107 sekcjach.

Chcemy, by doświadczenia zdobyte w ostatniej akcji obozowej pozwoliły nam na sprawne urządzanie obozów letnich lata 1960 r. i kontynuowanie tej akcji z pożytkiem dla organizacji i młodzieży.

Cieszymy się, że właśnie z naszej inicjatywy odbudowaliśmy piękną i szlachetną rywalizację — współzawodniczą pracę. Mógłbym tutaj wymienić 630 brygad, 4500 uczestników, ale nie cyfry są najważniejsze.

Dysponując 40 tysięczną armią, nie rezygnujemy z dalszego wzrostu. Chcemy tylko przyjąć odpowiedzialność za losy całej młodzieży. W tej chwili jesteśmy na to przygotowani. Chcemy zwyciężyć w walce o stały postęp. A tym wszystkim, którzy w naszej dotychczasowej pracy okazali nam tyle serca, pomocy i rady, oprócz przyjęcia do naszej ZMS-owskiej rodziny serdecznie dziękujemy.

Zbigniew Woźniak
sekretarz KW ZMS
w Poznaniu.

Tak grali konkurenci Lecha

W pierwszym dniu odbywającego się w Lublinie półfinałowego turnieju koszykówki juniorów o mistrzostwo Polski Start Lublin pokonał KS Piotrków 91:75, a AZS Warszawa wygrał z MKS (Elk) 86:49 (41:23). (PAP)

Tal — Botwinnik 3:2

Płata partia szachowego meczu o mistrzostwo świata, między obrońcą tytułu Botwinnikiem i Tallem zakończyła się wynikiem remisowym. Po dotychczas rozegranych partiach prowadzi Tal 3:2. PAP

Piłkarze stołecznej Polonii odmówili wyjazdu na zawody

Historia bez precedensu...

Historia bez precedensu w polskim piłkarstwie zdarzyła się w sekcji piłki nożnej warszawskiej Polonii. Dziesięciu zawodników pierwszej drużyny odmówiło wyjazdu na mecz o mistrzostwo II ligi, który ma odbyć się 27 bm. w Gorzowie z miejscową Unią. Jako warunek wyjazdu postawili oni żądania finansowe. Interwencja kierownictwa sekcji nie odniosła skutku, „Zbuntowani” piłkarze kategorycznie odmówili startu.

Znaleźli się w zespole jednak tacy zawodnicy, którzy nie tylko nie solidaryzowali się z grupą „rozrabiaczy”, ale próbowali im tłumaczyć niewłaściwość postępowania. Nie stęfy, żadne perswazyje nie trafiały do ich przekonania.

W tej sytuacji kierownictwo sekcji piłkarskiej Polonii postanowiło do Gorzowa wy-

Hokeiści chcą grać także w hali

Doroczny sejmik krajowy w Poznaniu

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na Trawie Przy licznych udziałach delegatów wszystkich okręgów. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i jego wydziałów rozpatrywano kilkanaście wniosków mających na celu dalszą popularyzację tej dyscypliny sportowej.

Omawiano obszernie sprawę otoczenia większą opieką rozgrywek drużyn klas niż-

szych, organizowania turniejów dla ożywienia działalności w okręgach, zacieśnienia współpracy z wychowawcami młodzieży szkolnej, postulowano przeprowadzanie rozgrywek mistrzowskich we wszystkich klasach w okresie jesienno-wiosennym oraz wprowadzenie zakazu uczestnictwa zawodników nie mających ukończonych 16 lat w drużynach I i II ligi; od 1961 roku mają odbywać się rozgrywki halowe.

A oto kilka ciekawych danych ze sprawozdania PZHT.

Wydział Szkoleniowy Polskiego Związku Hokeja na Trawie posiada 14 trenerów i 54 instruktorów, w tym 4 trenerów I klasy. Tyko 21 klubów korzysta z usług trenerów względnie instruktorów, pozostałe instruują zawodników zawodniczy.

W ramach przygotowań olimpijskich przyznano czwarte kółko olimpijskie 18 zawodnikom, sześciu GHKS Sparta, siedmiu z WKS Grunwald, trzem z KS Warta, po jednym z AZS Katowice i KS Siemianowiczanka.

Reprezentacja Polski rozegrała dotychczas 44 spotkania międzypaństwowe, z czego 14 w kraju i 30 za granicą. Wygraliśmy 24 mecze, 6 razy użyskaliśmy wyniki remisowe, a 14 spotkań zakończyły się naszą porażką. Stosunek bramek wynosi 81:66 na naszą korzyść.

Hokeiści nasi rozegrali spotkania z 18 krajami. Najczęściej spotykaliśmy się z drużyną Niemieckiej Republiki Demokratycznej (8 razy) z Czechosłowacją i Austrią — po 4, z Egiptem, Belgią i NRF

— po 3. Naracz Maciaszczyk (WKS Grunwald) rozegrał najwięcej (40) spotkań w reprezentacji Polski; po 37 razy występowali w barwach Polski Alfons Flinik i Ryszard Marzec.

Beniaminkiem w I lidze jest zespół gliwickiego Piastu oraz poznański AZS. Drużyna akademicka po dwuletniej przerwie powróciła do ekstraklasy. Najwięcej bramek w rozgrywkach I i II ligi 1959 r. strzelili: Leon Wiśniewski (Grunwald) — 17, Jan Flinik (Sparta) 14 i Jerzy Ciżyński (Sparta) — 11, pozostali zawodnicy uzyskali poniżej 10 bramek. Wśród II-ligowców pierwsze miejsce zajmuje Zbigniew Micał (Piast Gliwice) — 10 bramek.

W roku sprawozdawczym PZHT udzielił upomnień nagan, ostrzeżeń i ukarań dyskwalifikacją 96 zawodników. Najwyższy wymiar kary — rok dyskwalifikacji otrzymało dwóch hokeistów. Ilość udzielonych kar w stosunku do roku poprzedniego powiększyła się o prawie 20 procent. Najwięcej zawodników ukarano z KS Rzemieślnik Warszawa. AZS Kraków, Iskra i Siemianowiczanka od dwóch lat nie mają zawodnika figurującego w rejestrze kar.

T. P.

Rekord powiatu siłacza wiejskiego

Rada Powiatowa Zrzeszenia LZS w Obornikach zorganizowała powiatowy konkurs siłacza wiejskiego, w którym wzięło udział 29 zawodników. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: waga kogucia — Bronisław Myrda (LZS Jaracz) — 61 podniesień, waga piorkowa — Kazimierz Dobek (LZS Urbania) — 33 podniesienia, waga lekka — Tadeusz Kłos (LZS Górka) — 153 podniesienia (rekord powiatu), waga średnia — Brunon Kalif (LZS Garbatka) — 120 podniesień, waga półciężka — Sylwester Stako (LZS Rożnowo) — 61 podniesień, waga lekko-ciężka — Czesław Dorecz (LZS Cieślów) — 80 podniesień.

Równocześnie z konkursem siłacza przeprowadzono mistrzostwa w trójbój olimpijskim na szlądzie, do których zgłosiło się 21 zawodników.

W mistrzostwach Zrzeszenia LZS w strzelaniu z wiatrówki pierwsze miejsce wśród kobiet zdobyła Kosmowska LZS Uściłkowo, a wśród mężczyzn Henryk Zdybel (LZS Bogdanowo). (—)

ITD 1
Kim, gdzie?
KID 1

NIEDZIELA, 27 MARCA

Godz. 9 — TURNIEJ juniorek i juniorów o puchar „Millenium”. Piłka ręczna, zespoły 7-osobowe. Sala przy ul. Marceleskiej;

Godz. 10 — BIEGI PRZELAJOWE GKS Olimpia. Stadion w Gołębini;

Godz. 11 — BUDOWLANI — GEDANIA Gdańsk. Boks — II liga. Hala MTP nr 9; WARTA — GRUNWALD II — Hokej na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej;

Godz. 11.30 — LECH — AZS Wrocław. Koszykówka juniorek — półfinały mistrzostw Polski. Sala przy ul. Matejki;

Godz. 12.30 — ENERGETYK — GRUNWALD. Piłka nożna — juniory. Boisko Arena;

Godz. 14 — GRUNWALD — OBRA Kościan. Piłka nożna — III liga. Boisko Arena przy al. Reymonta;

Godz. 15 — POZNAŃ — KATOWICE. Towarzyskie międzyokręgowe spotkanie gimnastyczne (układy dowolne klasy mistrzowskiej) na sali przy ul. Matejki;

Godz. 16 — OLIMPIA — ZAWISZA Bydgoszcz. Piłka nożna — II liga. Stadion w Gołębini; GRUNWALD — SPARTA Gniezno. Hokej na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej;

Godz. 17 — TURNIEJ juniorek i juniorów o puchar „Millenium”. Piłka ręczna — finały. Sala przy ul. Marceleskiej

Marzec	Imieniny
niedziela	Jana, Lidia
27	Słońce:
poniedz.	wsch.: 5.39
28	zach.: 18.18

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — ul. Fredry — g. 19, — „Komendant Paryża” (koniec około g. 22).

POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 15, — „Lampa Aladyna”, g. 19, — „Smierć Komiwojżera” (koniec około g. 22).

NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19, — „Nie ma sprawiedliwych” (koniec około g. 21.45).

OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19, — „Fajerwerk” (koniec około 21.45).

SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20, — „Kobieta jest diabłem” (koniec około g. 22.15).

MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11, — „Tomcio Paluszek”, g. 16.30, — „Tygrys tańczy dla Szu-Hin”.

PONIEDZIALEK:

Teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE:

NIEDZIELA

KALISZ — „Freuda, teoria snów”

OBORNKI — „Dziewczyna sędzią”

POWIDZ — „Balik gospodarski”

GNIEZNO — „Drzewa umierają stojąc”

ZNIN — „Nowe szaty króla”

Kina

Niedziela i poniedziałek

W POZNANIU I POWIECIE:

APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Montparnasse 1919” (franc. 18 l.), poniedz. — g. 12.30, 16, 18, 20, — „Miejsce na ziemi” (szwedzki 18 l.)

BALTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Pieśń purpurowego kwiatu” (szwedzki 18 l.)

CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, — poniedz. g. 15, 17.30, 20, — „Mozart” (aust. 14 l.)

DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 11, — Bajki, g. 15, 17.30, 20, — „Szybel” (radz. 18 l.), poniedz. g. 15, — „Szybel”

HUTNIK (Antoninek) — g. 14.30, 16.45, 19, — „Lili” (USA 14 l.), poniedz. — nieczynne.

MALTA (Śródką) — g. 12, — „Na bezludnej wyspie” g. 14, 16, 18, 20, — „Kamienne niebo” — (polski 18 lat), poniedz. — g. 14, 16, 18, 20, — „Wichraby de Bragelonne” (franc. 14 l.)

MINIATURKA — ul. Chelmońskiego — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15, — „Dzieje miłości” (franc. 16 l.), poniedz. g. 15.45, 18, 20.15 — „Wawóz grozy” (rumun. 12 l.)

MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, poniedz. od g. 14, — „Pechowiec” (argent. 14 l.)

OSIEDLE — (Dębica) — g. 15.45, 18, 20.15 „Mężczyzna w spodniach” (włoski 12 l.), poniedz. g. 15.45, 18, 20.15, — „Orzeł” (polski 14 l.)

PANCERNIAK (Gołecin) — g. 10, — Bajki, g. 11, — „Pościg” (polski), g. 15, 17.30, 20 — „Kłeska” (radz. 16 l.), poniedz. g. 17.30, — „Ojciec narzeczonej” (USA 14 l.)

PIAST (Staroleka) — g. 15, — „Edward w opałach” (węgier. 7 l.), g. 17, 19, — „Gorzkie zwycięstwo” (franc. 14 l.), poniedz. — nieczynne.

RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13 „Mileczka gwiazda” (polsko-niemiecki 12 l.), g. 15.30, 18, 20.15 „Ostatnie akordy” (amerykański 18 l.), poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15, — „Mileczka gwiazda”

RUSALKA (Swarczew) — g. 14, — „Prezent urodzinowy” (radz. 7 l.), g. 15, 17, 19, — „Winna” (ang. 18 l.), poniedz. — nieczynne.

SCALA — ul. Krauthofera — g. 16, 18, 20 „Lunatycy” (polski 18 lat), poniedz. — g. 16, 18, 20, — „Siedmiu złodziei” (włoski 12 l.)

TARGOWE — ul. Świerczewskiego — g. 15, — Bajki, g. 17, 19.30, — „Zaproszenie do tańca”, poniedz. — g. 17, 19.30, — „Guendalina” (włoski 18 l.)

TECZA (Wilda) — g. 11, 12.15, — Bajki, g. 14, — „Błękitna mewa” (jugoś. 7 l.), g. 16, 18, 20, — „Nocą kiedy przychodzi diabeł”, poniedz. — g. 16, — „Błękitna mewa”, g. 18, 20, — „Iwan Groźny” I seria (radz. 16 l.)

WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 11, 12, 13, — Bajki, g. 14, 16, 13,

20, — „Male dramaty” (polski 12 l.), poniedz. od g. 14, — „Male dramaty”

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10, — Bajki, g. 15, 17, 19.30, — „Anatol szuka miliona”, poniedz. — g. 17, 19.30, — „Bądź moim synem” (radz. 12 l.)

WRZOS (Mosina) — g. 13, — „Zaloga” (polski 7 l.), g. 15, 17.15, 19.30, — „Akt oskarżenia” (USA 18 l.), poniedz. — nieczynne.

ZNICZ (Zabikowo) — g. 16, — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.), g. 18, 20, — „Rancho Texas” (polski 18 l.), poniedz. — g. 19.30, — „Atomowa Kaczka” (ang. 12 l.)

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — „U stóp Pirenejów”

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Lech: „Tysiąc talarów”, Polonia: „Meksyk w ogniu”; KALISZ — Stylowe: „Kto potliwy wnuczek”, Wolność: „Wichraby de Bragelonne”; LESZNO — Panorama: „Kurier carski”; poniedz. „Rywal przy kierownicy”; OSTROW — Słońce: „Bulwar zachodzącego słońca”; Roma: „Okno na podwórzu”, poniedz. „Łowcy tygrysów”; PILA — Iskra: „Lunatycy”, poniedz. „Gdy zakwitną pierwiosnki”.

Radio

NIEDZIELA

PROGRAM II (Poznań)

6.03 — Muzyka poranna; 7.40 — d. c. muzyki porannej; 8.10 — Z piosenką i gawędą po Wielkopolsce; 9 — Koncert — zagadka; 9.40 — Poznański koncert żyćzeń; 10.30 — „Nowe nagrania”; 11 — Z cyklu: „Wybrane nowele”; „Dwa dzentelmeni”; „Pocłunek”; nowele; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.00 — Poranek symfoniczny; 13.30 — Radiowa Spółdzielnia Satyryczna; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.20 — „Podwieczorek przy mikrofonie” z kawiarni „Stolica” w Warszawie; 18.50 — Wiazanka melodii tanecznych w wykonaniu Roberta Valentino 19.42 — Reportaż dźwiękowy z meczu bokserskiego „Gedania” — „Budowlani”; 20 — Gra Sekstet Polskiego Radia, śpiewa M. Woźniczko — baryton; 20.30 — Wyniki losowania jubileuszowej 150 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki”; 20.32 — Nastrojowe me

lodie taneczne; 22 — Gra Wrocławski Kwintet Rymiczny; 22.20 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe i sprawozdanie dźwiękowe z Międzynarodowego Turnieju Sermierczego; 23 — Muzyka różnych narodów.

PONIEDZIALEK:

PROGRAM II (Poznań)

5.50 — Gimnastyka; 6.12 — Muzyka poranna; 6.57 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 7.17 — Muzyka poranna; 8.06 — Przegląd prasy; 8.15 — d. c. muzyki porannej; 8.35 — Muzyka i Aktualności; 9.00 — Audycja dla klas I i II pt. „Psotki i śmieszki”; 9.20 — Muzyka klasyczna; 10.15 — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej pod dykcją J. Lieusza; 11.35 — Walce i polki Jana Strausów; 12.04 — Na swoją nutę gra Zespół Instrumentalny Kozłowski; 12.24 — Fletscher: Suita na orkiestrę; 12.45 — Pieśni kompozytorów niemieckich śpiewa A. Wolańska — sopran; 13 — „4 x 15” muzyki rozrywkowej; 14.05 — Audycja dla klas III i IV pt. „Nasza druga zagadka muzyczna”; 14.25 — Utwory fortepianowe kompozytorów włoskich gra Larkiewiczówna; 15.05 — Muzyka baletowa; 16.20 — Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 17.15 — Radiowy kurs nauki języka angielskiego — lekcja 49; 18.25 — „Piękne głosy”; 19.15 — Poetycki koncert żyćzeń; 19.45 — Polskie tańce ludowe w wykonaniu Ludowego Zespołu Instrumentalnego Polskiego Radia; 20.30 — Melodie taneczne; 21 — Koncert Symfoniczny Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia; 22.40 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20, 23.

Telewizja

POZNAŃSKA:

NIEDZIELA

14 — „Jest wiele takich wsi”; 14.15 — „Nowy Don Kichot” — czyli „Sto szaleństw”; 15.45 — Program dla dzieci; 16.20 — „Przed jazdem ZMS”; 16.35 — Polska